

Pokonać tępy algorytm

21 stycznia 2020

Utrata monetyzacji jest niemiłym zjawiskiem dla nadawców ceniących wolność słowa. O tym jak sobie z tym radzić opisuje kanadyjski blogger. Niewielu stać na wytaczanie procesu sądowego, bądź negocjowanie z przedstawicielem „You Tube”. Obejście rygoru poprawności politycznej jest kwestią umiejętności dyplomatycznej pozwalającej przemycić intencje własnego przekazu. W końcu najistotniejsze jest dotarcie do odbiorcy, choćby jego poglądy były odmienne od autora filmu, czy tekstu. Czasem dają się ujawnić niekonsekwencje ocen cenzora.

Podstawowym narzędziem kontaktu z odbiorcą jest język. Złagodzony pozwala uniknąć prostych algorytmów jakimi rządzi się kontrola „You Tube”. Algorytmy nie wychwytyją niuansów takich jak wieloznaczność, sarkazm, co jest mocną stroną człowieka. Komunikując treść z którą nadawca nie zgadza się, wystarczy posłużyć się niedopowiedzeniem, dwuznacznym zawahaniem „aha?”, mimiką twarzy, porozumiewawczym mrugnięciem do widza, który uchwyci w lot sens takich parajęzykowych komunikatów. Mówiąc: „tak, to wierutna prawda”, albo „wierzę w każde jego słowo” zwłaszcza z intonacją wznoszącą jak w pytaniu, czy przedłużonym milczeniem dajemy całkiem inny komunikat. Algorytm pozbawiony jest emocji właściwej człowiekowi i nie wychwyci naszego zwątpienia kryjącego się za pozornie nie budzącymi zastrzeżeń treściami, tym bardziej poczucia humoru.

Oczywiście, jest to ucieczka w pewnego rodzaju aktorstwo, ale jeśli chcemy dotrzeć z istotnym przekazem, to ta sztuka stanie się narzędziem posiłkowym. Innym trickiem jest opatrywanie filmików tytułami zgodnymi z zawartością, lecz dzięki łączeniu wyrazów bez spacji znów dezorientujemy tępy algorytm. Podobnie działa pisanie dużą literą.

Posługując się obcym materiałem wideo, wyciętym fragmentem, nawet zachowując go w całości, wystarczy nadać mu inny tytuł. Jak dotąd, podstawą do demonetyzacji były pojedyncze wyrazy użyte w wypowiedziach, bez analizy kontekstu. Tagi są, niestety, naprowadzeniem kontroli algorytmu na autora.

Poza automatycznymi algorytmami istnieją zatrudnieni na umowy recenzenci. Ich zadaniem jest przeglądanie materiałów i kwalifikowanie do rozpowszechniania. Jeśli istnieje „manual review”, lepiej z tego korzystać, bo dzięki niej w wielu przypadkach demonetyzacja wcześniej zakwestionowanych filmów została anulowana. Uprzejme podziękowanie recenzentowi z powołaniem się na najprawdopodobniej błąd algorytmu jest dobrym krokiem. Dzięki tej technice 75% wcześniej demonetyzowanych wideo wróciło do łask, co w przypadku jednostkowego nadawcy z Kanady oznaczało powrót około 50 filmów.

Wszystko to przypomina scenę z Matrixa- ukrycie się przed zidentyfikowaniem choćby w jaskini. Póki potrafimy bogactwem języka wygrać z algorytmami, warto to wziąć pod uwagę. Pamiętajmy, że w toku są dopracowywane techniki identyfikacji na podstawie głosu i twarzy.

Dwie wojny światowe XX wieku rozegrały się w okopach, gdzie armie walczyły przeciw sobie. Dzisiejsza wojna w świecie chmur i gwiazd to polowanie na jednostkę. Sursum corda.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net